



ORGANISTA

Rok II

VIII / IX 2000

20-21 (22-23)

REKOLEKCJE DLA ORGANISTÓW 4- 6 IX 2000 roku

W budynku Krakowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie
ul. Podzamcze 8. Przyjazd na 16. 00 w poniedziałek 4 września 2000 roku.
Rekolekcje prowadzić będzie ks. dr Stanisław Szczepaniec.

Ks. Grzegorz Cekiera

BLISCY A JEDNOCZEŚNIE DALECY – 4 IV. Wnioski praktyczne.

Nasza jubileuszowa refleksja nie byłaby pełna, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na konkretne rozwiązania. Nie spotkaliśmy się w tym dniu aby siebie straszyć, ale raczej by przy Sercu Zbawiciela znaleźć siłę na dalszą drogę. Zobaczmy zatem środki, jakie proponuje nam Kościół, byśmy „nie przespałi” momentu, by Bóg nie przeszedł obok nas niezauważony. Nasze posługiwanie związane jest przede wszystkim z liturgią. To właśnie w niej przejawia się w dużej mierze matczyzna troska Kościoła o pogłębienie naszej relacji z Bogiem. Na przestrzeni dwudziestu wieków wzbogaciła się ona o wiele ludzkich doświadczeń. Do jej rozwoju przyczyniali się zarówno wielcy teologowie jak ludzie święci. Warto zatem uświadomić sobie przynajmniej kilka „narzędzi” którymi ona dysponuje. Pierwszą dziedziną jest słuchanie Słowa Bożego. Słuchamy je codziennie w czasie naszej posługi i jesteśmy do niego przyzwyczajeni. Biorąc również pod uwagę ogromną dewaluację słowa w naszej kulturze nie możemy się dziwić, że nawet Słowo Boże jest przez nas często niezauważone. Ale i w przeszłości wierzący mieli problemy w tej dziedzinie. Stąd pojawiły się w liturgii elementy, których zadaniem jest przypomnieć nam przynajmniej główne myśli danego czytania. Tak zatem responsoria zostały wprowadzone przez św. Benedykta przede wszystkim w trosce

współbraci czuwających na modlitwie. Nocne czuwanie nigdy nie było łatwe, więc przerwanie dłuższego czytania werselem zamykającym główną myśl ułatwiało świadome trwanie we wspólnocie modlącej się. Podobną rolę spełnia antyfony psalmu. Mając do dyspozycji mszałik lub nawet sam lekcjonarz warto dostrzec także tzw. *titulus*, czyli główną myśl czytania, zapisaną kursywą i umieszczoną zaraz na początku. Dużą pomocą mogą być uroczyste procesje z księgą Słowa Bożego lub z Księgą Ewangelii. Wprowadzają nas one w uroczysty nastrój i angażują nasze ciało, dysponując go w ten sposób do lepszego wsłuchania się w Słowo. Nie można również zapomnieć o codziennym szacunku dla ksiąg liturgicznych i w tym dla ksiąg zawierających Słowo Boże. Odpowiednie miejsce ich przechowywania, sposób brania do ręki, ucałowanie na znak szacunku i wiary – to wszystko przyniesie z czasem odpowiednie owoce. Nic nie zastąpi osobistego wysiłku w koncentrowaniu uwagi na tym co się dzieje w czasie celebracji. Tu sprawdzoną i starą metodą jest zwykle zapisywanie jakiejś myśli z codziennej liturgii do własnego notatnika. Dziedzina do ponownego odkrycia przez nas są postawy proponowane nam w czasie liturgii. Warto sobie uświadomić, że są one konieczne i związane są z doświadczeniami człowieka w dziedzinie wiary. Bardzo ciekawie tłumaczy przykładowo tradycja wschodnia znaczenie głębokich pokłonów (aż do samej ziemi), szczególnie w okresie Wielkiego Postu. Wszystkim bowiem wiadomo, że nasz duch i nasze serce łatwiej wyrwyją się na spotkanie z Bogiem, jednak ciało jest o wiele bardziej ociężałe i związane z tym co przyziemne. A jednak człowiek jest jednością i musi zachować harmonię między ciałem i duchem. Trzeba zatem z całą świadomością przyzwyczajać również nasze ciało, na sposób właściwy dla niego, do oddawania czci jedynie Bogu a nie bożkom. Stąd pokłon, przyklęknięcie są konsekwencją posłuszeństwa naszego ciała rozkazom pochodzącym z serca. Podobną interpretację możemy nadać właściwie wszystkim naszym gestom i postawom. Nie istnieje prawdziwa religijność ograniczona jedynie do przeżyć wewnętrznych, choć bez nich też nie może zaistnieć żadna relacja z Panem Bogiem. Akt zewnętrzny, np. zeganie się, przyklęknięcie są zauważalne i mają wpływ na innych i na nas samych. Gdy wykonujemy te gesty niedbale, może nie jest jeszcze znak małej wiary, ale z całą pewnością w ten sposób ani innym nic się nie powie, a także sami niewiele z tego wyniesiemy. Gdy jednak postaramy się nadać wspomnianym gestom właściwą treść, stają się one narzędziem naszego apostołstwa, umacniają nas w wierze i wprowadzają Boży pokój i harmonię w nasze życie. W walce z rutyną i bezdusnością w naszym posługiwaniu może nam pomóc regularne używanie mszałika. Chociaż znamy doskonale obrzędy liturgiczne, to jednak wysiłek śledzenia ich przy pomocy tekstu pisanego ułatwia koncentrowanie uwagi i głębsze wnikanie w ich treść. Tak przeżyte celebracje będą stawały się dla nas pokarmem a nie ciężarem. Najważniejszą propozycję pozostawiłem na koniec. A chodzi mi tutaj o konieczność ciągłej naszej formacji wewnętrznej. Rozpoczynając naszą posługę zbliżyliśmy się do Chrystusa. To nie mogło pozostać bez wpływu na nasze życie. Łaska Boża nas ukształtowała w pewien sposób. Teraz albo będziemy w tym dialogu z Nim wzrastali, ciesząc się błogosławionymi owocami Jego zbawczej

obecności, albo coraz bardziej ujawni się nieuchronny proces wewnętrznej dysharmonii. Jego zewnętrznym przejawem będzie niepokój wewnętrzny, skwaszenie i ciągle niezadowolenie, smutek itd. A sposób jest jeden. Gdy już jesteśmy blisko Chrystusa, to trzeba Go dotykać. Znaczący to żyć sakramentami. Myślę tutaj o regularnej spowiedzi świętej i kierownictwie duchowym, oraz o jak najczęstszej komunii świętej. Nie do przecenienia jest również ciągle dokształcanie siebie. Refleksja niniejsza z całą pewnością nie jest dla nas czymś nowym. Jubileuszowe spotkanie z Chrystusem ma jednak na celu dostrzeżenie tego, co daje nam Zbawiciel, zachwycenie się tym, dokonanie oceny i rachunku sumienia z naszego życia i wreszcie odnowienie naszego związku z Chrystusem. Chciałem zatem „pobierać” to, co w wyniku naszej ułomności wypadło nam z ręki, a jest jeszcze ciągle dostępne. Człowiek mądry to ten, który umie się uczyć na doświadczeniach swoich i innych.

Ks. Stanisław Mieszczak SCJ

SŁUŻYĆ PANU (17)
SŁUŻYĆ PANU
Biblioteka muzyczna

Każdy organista powinien założyć i otaczać troską parafialną biblioteczkę muzyczną. Wchodzi ona w skład inwentarza parafialnego, a więc jest własnością parafii. Przy zmianie organisty ks. proboszcz odbiera jej zawartość i przekazuje następnemu. Co roku organista informuje ks. proboszcza czy zaszły jakieś zmiany w biblioteczkę (np. nowe pozycje). Dobrze byłoby, gdyby podstawowym jej wyposażeniem był *Śpiewnik Wawelski*, kompletowany w miarę ukazywania się poszczególnych części. Inne także śpiewniki z harmonizacją są równie cenne. Poza tym utwory organowe (np. preludia) są ważnym elementem biblioteczek. Osobną grupę powinny zajmować śpiewniki (bez harmonizacji), które ukazują się dzisiaj w dużym wyborze. Na pierwszym miejscu śpiewnik ks. Siedleckiego. Następnie inne, które mogą być podstawą do wyboru nowych i wartościowych pieśni. Chodząc po księgarniach katolickich proszę za każdym razem przeglądać dział muzyczny i kompletować systematycznie i konsekwentnie zestaw śpiewników z pieśniami kościelnymi.

Każdy śpiewnik nabyty dla parafii należy opieczętować pieczęcią parafialną. Księża Proboszczów proszę o sfinansowanie zakupów, aby biblioteczka muzyczna stale powiększała swój księgozbiór.

ks. Grzegorz Cekiera

DZIEJE MUZYKI W KOŚCIELE KRAKOWSKIM

MUZYKA W KOŚCIELE KRAKOWSKIM – XVII

II poł. XIX w – I poł. XX w – 6 a

Nie mniej cennym od Śpiewnika Kościelnego Tomasza Flaszy omówionym już w poprzednim artykule, jest także Śpiewnik Kościelny ks. Jana Siedleckiego (1829-1902) powstały również w Krakowie. Melodie i tekst zaczerpnął ks. Siedlecki głównie ze wcześniej powstałego 3 tomowego śpiewnika kościelnego ks. Michała Marcina Mioduszeńskiego wydanego w Krakowie w latach 1838-53, który Wincenty Pol nazwał kanonem polskich pieśni religijnych. Śpiewnik ks. Siedleckiego wnet stał się popularny w całej Galicji, a także poza jej granicami, by po I wojnie światowej objąć całą Polskę. Od IV jego wydania (1895) za zgodą autora zaczęli wydawać go krakowscy Księża Misjonarze. Wydanie Śpiewnika powstało wraz z nutami w opracowaniu dwugłosowym, Drugi głos dorobił najprawdopodobniej Franciszek Popper nauczyciel śpiewu w żeńskim seminarium nauczycielskim w Krakowie. O popularności śpiewnika świadczy, aż 39 jego wydań (1994). Rzecz jasna, że początkowo miał on jeszcze duże braki, szczególnie pod względem opracowania jego strony muzycznej. Pojawiające się w roku 1928 jego wydanie tzw. Jubileuszowe wyszło już z rąk fachowej ekipy redakcyjnej na której czele stali kolejno: ks. Wendelin Świerczek, wybitny muzykolog ks. Hieronim Feicht i godny jego następcą ks. Karol Mrowiec. We wstępie do XXXIX wydania śpiewnika pisano: *ukazuje się już od ponad stu lat Śpiewnik Kościelny ks. J. Siedleckiego poddany został w obecnym trzydziestym dziewiątym wydaniu wielorakim modyfikacjom i znaczącym przeróbkom. Motywem tych zmian była chęć dostosowania zawartości do wymogów posoborowej odnowy liturgicznej oraz zarządzeniu aktualnym potrzebom duszpasterskim. Wprowadzone zmiany objęły częściowo układ śpiewnika, który obecnie stał się bardziej przejrzysty dzięki rezygnacji z tzw. Dodatków które zastąpiono dziewięcioma nowymi działami. Jeszcze więcej zmian dotyczy samego repertuaru pieśni i śpiewów kościelnych.*

Ks. Tadeusz Przybylski SDB.